

Galina
T. Wielki-Poznań



„GLOB”

SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 813 42 34 tel./fax 813 44 95

GŁOS WIELKOPOLSKI
ul. Grunwaldzka 19
60-959 POZNAŃ

Nr 126 1 dn. 06-99

Między życiem a sztuką

OPERA

Najnowsza premiera Teatru Wielkiego im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu jest finalnym efektem tak wielu wydarzeń, że można by o nich napisać kolejną książkę. A od książki „Galina. Historia mojego życia”, wydanej w 1985 roku autobiografii światowej sławy rosyjskiej śpiewaczki Galiny Wiszniewskiej wszystko się zaczęło. Choć życie jej samej trwa już od 1926 roku.

Przełożenie na język operowy życia artysty wciąż obecnego wśród współczesnych wydaje się przedsięwzięciem skazanym na niepowodzenie, nawet jeśli jest to życie tak barwne jak w najbardziej wymyślnym scenariuszu. Bo takie było i jest życie Galiny Wiszniewskiej i jej męża Mściława Rostropowicza, światowej sławy wiolonczelisty i dyrygenta. Zapewne o sukcesie całego przedsięwzięcia zadecydowała jego warstwa polityczna, tak pełna dramaturgii, tak determinująca losy milionów, losy sztuki i artystów, tak zrozumiała wreszcie dla odbiorców, którzy skutków oddziaływania tej polityki wciąż doznają.

Poznańska realizacja opery Marcela Landowskiego udanie wykorzy-

stuje także inny dający możliwość osiągnięcia powodzenia czynnik. Jest nim otwartość dzieła librecisty i kompozytora, umożliwiająca reżyserowi i kierownikowi muzycznemu subiektywne kształtowanie ostatecznej wersji opery, często na podstawie własnych w tematycznym obszarze doświadczeń i przeczuć.

Znakomicie nośny i konsekwentnie wykorzystany stał się pomysł „jednego” miejsca akcji, owego dworca, na którym zbiegają się i krzyżują nitki losów bohaterów. Pozwolił on reżyserowi Markowi Weissowi-Grzesińskiemu w mrocznej, wielofunkcyjnie zakomponowanej przez Borisa F. Kudlickę scenerii, potęgającej dramaturgię akcji, wielokrotnie wędrować w czasie i pomiędzy jawą a snem (znakomite sceny: zabójstwa Skarpiowa, pierwszego egzaminu wokalnego, wspomnień o babci, wizyty Stalina, dramatu Odmieńca, czy wyjazdu z Rosji). Dobry okazał się także pomysł czasowego zwielokrotnienia postaci Galiny (Ewa Łzykowska, Agnieszka Kozłowska i Ewelina Jurga).

Muzyka Marcela Landowskiego (obecnego na spektaklu) jest skomplikowana, wielowarstwowa, miejscami bardzo trudna, z wyraźnymi

koligacjami „rosyjskimi”. Wśród cytatów największe wrażenie (także na obserwującej osobiście spektakl Galinie Wiszniewskiej) robi zręcznie wplecione oryginalne (z taśmy), jej własne wykonanie arii z „Aidy”. Z wykonawstwem warstwy muzycznej dzielnie radzi sobie większość wykonawców. Imponuje zwłaszcza chór; solistom niestety problemy stwarza dykcja — mimo polskiej wersji tekstu. Duże uznanie należy się orkiestrze teatru i kierującemu całością dyrygentowi Marcinowi Sompolińskiemu.

Ogromne wrażenie wywarł spektakl, obserwowany na dużej tablicy świetlnej. Była to twarz samej Galiny Wiszniewskiej, chłonej samą operę, ale i przeżywającej raz jeszcze swoje dotychczasowe życie.

ANDRZEJ CHYLEWSKI

Marcel Landowski - Galina, opera w dwóch aktach i piętnastu obrazach. Kierownictwo muzyczne — Marcin Sompoliński, inscenizacja i reżyseria — Marek Weiss-Grzesiński, dekoracje — Boris F. Kudlicka, kostiumy — Ryszard Kaja, choreografia — Izadora Weiss. Prapremiera polska: Teatr Wielki im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu, 30 maja 1999 roku.